

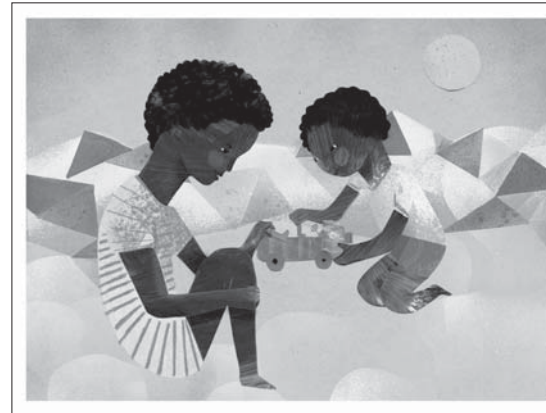
ANNA ONICHIMOWSKA

PO DRUGIEJ STRONIE GÓR



ilustracje
MARIANNA SZTYMA

2.



Aisza bawi się z Kene, swoim młodszym bratem, samochodzikiem zrobionym z plastikowej butelki. Samochodzik ma kółka z nakrętek i wycięte w środku miejsce dla kierowcy. Sama go zrobiła! Aisza ma zręczne palce. Tak zawsze mówiła pani nauczycielka, kiedy dziewczynka chodziła jeszcze do szkoły. Nauczycielka mówiła też, że ma otwartą głowę i że do tej głowy łatwiej wchodzi wiedza niż do głów innych dzieci. Ale z tej wiedzy niewiele już zostało. Do szkoły chodzą teraz prawie sami chłopcy – dziewczynki muszą ze swoimi mamami chodzić codziennie po wodę. Zabiera im to niemal cały dzień.



3.



Ruszają rano, dużą zwartą grupą. Wszystkie niosą naczynia – na plecach, głowach, biodrach. Aisza ma kanister i dużą plastikową butelkę zawieszoną na plecach. Na razie idzie się lekko, więc żartują, opowiadają ploteczki. Kamaria zrobiła sobie nowy tatuaż – Aisza też każe sobie taki zrobić, jak będzie starsza. Tyle że ona chce mieć wizerunek ptaka, nie węża. Lubi patrzeć na niebo. Na chmury i gwiazdy. Idą już dwie godziny. Przechodzą przez wyschnięte koryto rzeki. Z oddali słychać stado antylop. Biegną do jeziorka.



4.



– Tu też wkrótce nie będzie wody – mówi jedna z kobiet.
– Kiedyś to było wielkie jezioro, a teraz kałuża – dodaje inna.
Nawet Aisza widzi, że poziom wody w jeziorku jest coraz niższy. Niedawno woda sięgała jej do szyi, a dziś do pasa. – Aż tak nie urosłam... – myśli.
Tak bardzo chciałyby się napić, ale wie, że nie wolno. Najpierw trzeba przegotować wodę, inaczej można zachorować. I tak mają szczęście. Słyszała o miejscach, gdzie pije się stoną wodę, bo innej nie ma. Ale słyszała również, że bywają miejsca, gdzie wody jest tyle, że można pić, ile się chce, od rana do nocy! A w dodatku kąpać się, każdy w swojej wodzie, a nie tak jak u nich – po kolei, w tej samej. Nie umie sobie tego nawet wyobrazić.



5.



Napełniają naczynia. Na wodę, którą przyniosą, czeka cała wioska. Dla każdego nie więcej niż cztery litry. Na całą dobę. Trzeba się z nią bardzo ostrożnie obchodzić, bo bez wody nie ma życia. Teraz już nikt nie żartuje. Naczynia są bardzo ciężkie, a droga daleka, zajmie im ponad trzy godziny. Aisza wyobraża sobie, że jest zupełnie gdzie indziej. W kraju, który widziała na obrazku w szkole: zielonym, pełnym strumieni z krystalicznie czystą wodą. W kraju, w którym zamiast chodzić codziennie po wodę, miałyby czas się uczyć, a jej mama znów sprzedawałaby w sklepie.



6.



– Pani mówiła im w szkole, że klimat się zmienia i wszystko zależy od ludzi. Gdyby każdy mniej jeździł samochodem, nie kupował aż tylu zbędnych rzeczy i oszczędzał wodę nawet tam, gdzie jest jej pod dostatkiem, nie byłoby u nich takiej suszy jak teraz. Aisza nie wie dokładnie dlaczego, ale może jeszcze kiedyś pójdzie do szkoły i dowie się tego wszystkiego. Zamyślona, potyka się o kamień, butla z wodą spada na ziemię i drogocenny płyn wsiąka w piasek. Musiała nie dokręcić butelki! Co robić?! Odstawia ostrożnie kanister.

– Poczekaj na mnie. – prosi mamę – Zaraz wrócę.



7.



- Nie możesz iść sama! – sprzeciwia się mama.
 - Mogę! – upiera się Aisza – Znam drogę!
 - Wszystkie na ciebie poczekamy – popiera ją Kamaria.
- Nie odeszła na szczęście daleko. Za pół godziny jest znów nad jeziorkiem. Kuca, zanurza butelkę. W wodzie odbija się mała chmurka. Okrągła jak placek z sorgo. Biały obłoczek-placuszek.
- Idź przez góry, dziewczynko. – Aisza słyszy głos. Rozgląda się przestraszona, ale nikogo i niczego poza nią i obłoczkiem nie ma.
 - Za górami jest kraina, o której marzysz. Nigdy już nie będziesz musiała chodzić po wodę.



8.



Wieczorem Aisza nie może zasnąć. Myśli wciąż o chmurce. I o drugiej stronie gór. Kilkoro ludzi z wioski zniknęło już za górami. Między innymi kuzynka Aiszy, Dada, ze swoimi rodzicami.

– Tu jest naprawdę woda. I uprawne pola! – pisze jej w SMS-ie Dada.

Aisza czyta wiadomości od kuzynki szeptem. Cicho, jak najciszej, żeby nie usłyszał tata. Bo tata uważa, że nie wolno opuszczać ziemi przodków.

I powinni mieszkać tam, gdzie ich ojcowie i dziadkowie. Aisza nie wie, co o tym myśleć. Wierci się aż do świtu. Ledwie przysypia na chwilę, budzi ją stukot o blaszany dach.



9.



Deszcz! Pierwszy od trzech miesięcy! Już wszyscy są przed domami, wystawiają naczynia. Mamy pośpiesznie namydlają dzieci i ich ubrania. Prawdziwy prysznic z nieba, co za luksus! A wodą po praniu można wyszorować podłogę! Dookoła słychać śmiechy, pełne są już wszystkie garnki, beczki i butelki! Nagle deszcz się kończy, jakby ktoś w niebie zakręcił kurek. Ziemia pije chciwie każdą kroplę. Po paru godzinach jest tak samo wyschnięta jak zawsze. Ale dzisiaj żadna z kobiet nie musi iść po wodę. Ani nawet jutro.



10.



- Na co czekasz? – słyszy Aisza.
- Znów idzie do jeziora. Zadziera głowę. Obłoczek-placuszek. Widzi, że nikt inny go nie słyszy, tylko ona!
- Pokażę ci drogę. Nie bój się! – Obłoczek tańczy po niebie. – Nie zwlekaj!
- Dziś w nocy? – pyta go Aisza bezgłośnie, ale i tak ją słyszy.
- Idź w stronę gór. Spotkamy się o świcie...
- Co z tobą, córko? – tym razem to mama. – Chodzisz jak we śnie! Nic ci nie jest? – niespokojnie dotyka jej czoła.
- Coraz więcej ludzi w ich wiosce choruje.
- Wszystko dobrze – przytula się do mamy.



11.

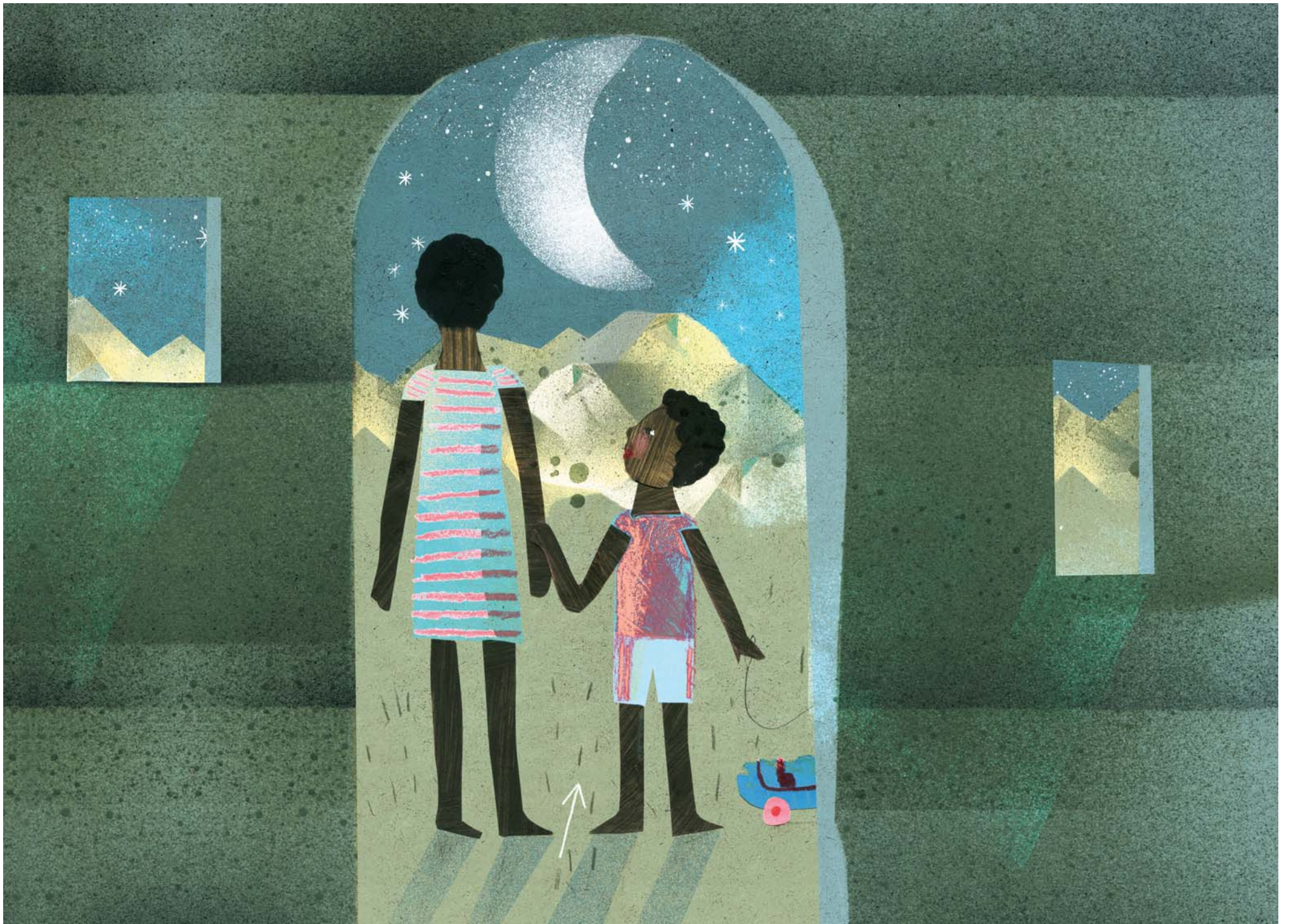


Wszyscy śpią. Aisza wstaje jak może najciszej. Serce jej mocno bije. Kiedy znów zobaczy rodziców i babcię? Za progiem domu rysuje patykami na piasku strzałkę i góry. Będą wiedzieli, gdzie poszła. Ma nadzieję, że ruszą za nią. Nagle obok wyrasta Kene. W rączce ściska samochodzik z butelki, z którym ostatnio nie rozstaje się nawet w nocy.

– Co robisz? – pyta.

Jeszcze chwila, a gotów zbudzić cały dom! Patrzy na strzałkę, nawet on rozumie, co to znaczy!

– Chcę się z tobą bawić! – oświadcza stanowczo.



12.



Gdyby nie Kene, Aisza wędrowałaby szybciej. Ale mały i tak zachowuje się bardzo dzielnie. Po raz pierwszy spotkał gadającą chmurkę! Posuwa się teraz nad nimi od chwili, kiedy wstał dzień. A siostra zabawia go bajkami prawie tak samo dobrze jak babcia. Znaleźli kocią ścieżkę, wiedzie między wysokimi głazami.

– Chce mi się pić... – szepcze Kene.

– Podzielę się z wami tym, co mam – słyszy Aisza i z obłoczka spada deszcz. Malutki, trwa nie dłużej niż minutę.

Musimy trochę odpocząć, decyduje Aisza i przysiadają na płaskim kamieniu. Z oddali widać ich wioskę. Dziewczynka tęskni za domem i kozą, a nawet za pomarszczonym kaktusem, który rośnie obok beczki na deszczówkę. A najbardziej za mamą.



13.



Gdyby nie dzieci, nic by go nie przekonało do ruszenia się z wioski, myśli babka, zerkając na tatę Aiszy.

– To wszystko bajki! Tam jest tak samo jak tutaj, zobaczycie! – Tata Aiszy wymachuje rękoma w stronę gór, zaciska dłonie w pięści.

Najważniejsze, żeby odnaleźć dzieci, niepokoi się mama. Co im strzeliło do głowy?! Żeby tylko nie stało im się coś złego! Mogą spotkać jadowite żmije i skorpiony albo złych ludzi. Trzeba się spieszyć!



14.



– Chcę do mamy! – Kene zanosi się płaczem.
Jest zmęczony. I głodny, myśli Aisza. Zjedli już dawno dwa placki, które wzięta ze sobą na drogę. I garść fasoli – ziarenko po ziarenku.
Zamiast obłoczka wisi nad nimi księżyc. Taki sam okrągły. Tyle że żółty.
I niemy. Skądś słychać chrzęst żwiru, jakiś kamień poturlał się na dół. Co zrobię, jeśli to zbliża się lew? Plecy Aiszy pokrywają się potem ze strachu. Braciszek przytula się do niej z całej siły.
– Aisza! Kene! – słyszą głos taty.
Znaleźli nas, jak dobrze!



15.



Podróż autobusem do wsi, w której mają zamieszkać, trwa wiele godzin. Kilka razy tata się waha, wrócić czy nie wrócić, ale udaje im się go przekonać. A obłoczek jeszcze raz dzieli się z nimi wodą, zanim docierają do źródła. A potem do kolejnego. Miejsce ostów i suchych traw zastępują pierwsze zielone rośliny.

– Dziękuję, dziękuję, dziękuję – szepcze Aisza, patrząc w niebo. – Płyn z powrotem, obłoczku-placuszku. Przydasz się moim koleżankom, które chodzą po wodę. Powiedz, że za nimi tęsknię.

Pod nimi jak zielona wstążka rozwija się dolina.



16.



– Dada! – Aisza nie może się nacieszyć widokiem kuzynki. Na razie mieszkają wspólnie.
– Przede wszystkim musicie iść do pracy, a Aisza do szkoły – radzi siostra mamy. – Ja szyję ubrania – pokazuje sukienki, jeszcze nie skończone. – Może wspólnie otworzymy sklepik?

Aisza z Dadą chodzą po domu. Dziewczynce najbardziej podoba się prowizoryczna łazienka. I ubikacja.

– Mogę się umyć? – pyta nieśmiało, a kuzynka śmieje się w odpowiedzi, daje jej własny ręcznik i zostawia samą.



17.



Aisza siedzi w szkole, w pierwszej ławce.

– Mamy nową uczennicę. – mówi pani – Opowiesz nam, Aiszo, coś o sobie?

I dziewczynka opowiada. Tak jak kiedyś babcia o zielonej krainie, tak teraz ona o pustynnej ziemi, gdzie na zdobycie wody traci się całe dni. Tygodnie i miesiące. Traci się całe życie. Dzieci słuchają, niektóre o tym wiedziały, a inne nie. Chociaż to przecież tak blisko!

– Nie wszyscy mają szczęście urodzić się w takim miejscu, gdzie wody nie trzeba zdobywać – mówi Aisza i nagle smutnieje. Przypomina sobie Kamarię i jej tatuaż. Czy jeszcze kiedyś go zobaczy?



1.

Anna Onichimowska

Po drugiej stronie gór

Publikacja powstała w ramach projektu "Edukacja globalna dla najmłodszych (III edycja)". Projekt współfinansowany w ramach programu polskiej pomocy rozwojowej Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP. Więcej informacji o projekcie i materiały dodatkowe na stronie: eduglob.zrodla.org.

Publikacja wyraża wyłącznie poglądy autora i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP.

Publikacja dostępna jest na licencji Creative Commons Uznanie Autorstwa 3.0 Polska. Pewne prawa zastrzeżone na rzecz Ośrodka Działań Ekologicznych "Źródła". Utwór powstał w ramach programu polskiej współpracy rozwojowej realizowanej za pośrednictwem MSZ RP w 2015 roku. Zezwala się na dowolne wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji, o posiadaczach praw oraz o programie polskiej współpracy rozwojowej.

Wyprodukowano na papierze z makulatury.

